Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 9 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 207 (1849).

W którą stronę pójdzie Litwa?

(Korespondencja własna).

Kłajpeda, we wrześniu.

Stosunki niemiecko-litewskie pogarszają się z dnia na dzień. Przyczyną tego jest nietylko antagonizm, wywołany stosunkami w Kłajpedzie, ale wogóle całokształt polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemiec. Coraz to bardziej Litwini czują ową znaną, ciężką dłoń niemiecką w Kłajpedzie, coraz bardziej czują, że polityka „wschodnia" Niemiec i ich dążenia rewizjonistyczne nie ograniczają się jedynie do Polski, lecz sięgają również i po ziemie litewskie.

Po bliższem zapoznaniu się z kwestją kłajpedzką, przekonywujemy się, że tam nie odgrywają roli jedynie kwestje polityczne. W grę wchodzą również kwestje gospodarcze. Bo Kłajpeda upada wciąż pod względem gospodarczym. Gospodarka Kłajpedy opierała się głównie o przemysł drzewny, który przez dziesiątki lat otrzymywał dobry i tani surowiec z Polski i Ukrainy. Drzewo to przychodziło drogą wodną, przez Niemen, co było faktem bardzo ważnym, boć transport wodny był o wiele tańszy, aniżeli drogą kolejową. Dziś transporty te zupełnie ustały, Niemen jest od wielu lat dla spławu drzewa zamknięty. Coraz częściej więc odzywają się głosy, aby Litwa nareszcie zawarła umowę, względnie, aby wprowadziła w życie istniejący układ o możliwości używania Niemna, jako środka importu drzewa na Litwę. Rząd litewski jednak, wbrew tym rozumnym głosom, trzymany w szachu przez politykę Berlina, odsuwał wszelką myśl o porozumieniu się z Polską.

Ale polityka, uprawiana przez rząd litewski w stosunku do Polski i do zagadnień, obchodzących przedewszystkiem ludność litewską, względnie kłajpedzką, była i jest krótkowzroczną i nie da się na dalszą metę utrzymać. „Trzeba ratować przemysł kłajpedzki" — takie oto wołanie rozlega się po Litwie. „Ratować Kłajpedę"! Ale jak? Dać jej możność zarobkowania, uruchomić przemysł drzewny i tartaczny, podnieść ruch towarowy, tranzytowy i t. p.

I oto w związku z koniecznością przeprowadzenia pertraktacyj tranzytowych pomiędzy Polską a Litwą, odzywają się głosy, aby nareszcie uruchomić Niemen dla spławu drzewa: Niemcy długo starali się nie dopuścić do tego kroku, popierali Kłajpedę finansowo oraz zapomocą różnych koncesyj gospodarczych, ale upadku gospodarczego Kłajpedy mimo wszystko nie potrafili wstrzymać. Równocześnie maleją i wpływy niemieckie w samem Kownie.

Ale oto na widownię polityczną Litwy wysuwa się nowy czynnik zagraniczny—Rosja sowiecka. Z chwilą bowiem, gdy dobrze poinformowana Moskwa zauważyła możliwość zbliżenia litewsko-polskiego, rozpoczęła swoje intrygi. Do Kłajpedy udał się poseł sowiecki w Kownie, p. Piotrowski (Polak-warszawianin z pochodzenia!), ktory wraz z delegatem „Exportlesu" badał grunt, oglądał port i urządzenia przemysłowe, weszedł w kontakt z miarodajnymi czynnikami" i — przyrzekł kłajpedzianom drzewo rosyjskie. Obecnie bawią w Kłajpedzie stale delegaci rosyjscy, których zadaniem jest agitacja za drzewem rosyjskiem. Rosjanie chcą do Kłajpedy importować surowe, nieobrobione drzewo, t. zw. „okrąglaki", a to drogą lądową, zapomocą kolei żelaznej. Transport ten jest jednak bardzo drogi i uniemożliwi przemysłowcom kłajpedzkim import drzewa rosyjskiego. Ale „polityczni kupcy" rosyjscy i na to mają radę. Oto zapowiadają oni, że państwowy monopol drzewny w w Rosji ustali dla Kłajpedy tak niskie ceny, że mimo drogiego transportu drzewo rosyjskie będzie korzystniejsze dla Litwy, aniżeli drzewo polskie. A więc za wpływy polityczne i za front antipolski rząd rosyjski chce nawet dopłacić do drzewa, byle na Litwę nie dopuścić Polski...

Rosja sowiecka wyobraża sobie, że drzewo rosyjskie zbliży Kłajpedę i Litwę do Rosji, że zajmie dotychczasową niemiecką sferę wpływów na Litwie, że spowoduje uchylenie się Litwy od pertraktacyj z Polską. W walce Rosji i Niemiec o wpływy na Litwie, oba państwa zajmują front wybitnie antipolski. Rosja pozatem wierzy, że nawiązanie ścisłego kontaktu handlowego z Kłajpedą otworzy jej drogę do innych portów bałtyckich i rozszerzy tam sferę jej wpływów.

Ta gra polityczna niemiecko-rosyjska na Litwie, gra, skierowana zarówno przeciwko Polsce, jak i — pośrednio—przeciwko Litwie, może mieć dla Litwy i Kłajpedy fatalne następstwa. Opinja litewska uczyni dobrze, gdy wniknie w istotę tej przewrotnej polityki i gdy napomni rząd do ostrożności.

K.

Dyrektor Departamentu konsularnego M. S. Z. J. Łukasiewicz,



zastępujący obecnie Min. Zaleskiego, który wyjechał do Genewy na sesję Ligi Narodów.

Sporne kwestje, które ma rozstrzygnąć Trybunał Administracyjny.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W kołach politycznych wywołuje zaciekawienie kwestja, czy wobec rozwiązania Sejmu i Senatu zachowują swą ważność legitymacje poselskie członków prezydjum Sejmu i Senatu, między innemi również bilety wolnej jazdy na kolejach. Okólnik min. komunikacji stwierdził nieważność legitymacyj poselskich, jako biletów wolnej jazdy, po rozwiązaniu Sejmu. W okólniku tym niema żadnej wzmianki o legitymacjach marszałków Sejmu i Senatu oraz wicemarszałków. Ponieważ prawo wolnych przejazdów kolejami dla marszałków było już w swoim czasie przedmiotem sporu, a mianowicie po rozwiązaniu poprzedniego Sejmu, należy oczekiwać, że dopiero decyzja najwyższego Trybunału Administracyjnego, do którego zaskarżyło kilku posłów okólnik min. kom., tę kwestję ostatecznie wyjaśni.

Krąży pogłoska, że jeden z członków prezydjum Sejmu, ewentualnie Senatu, wobec enuncjacji ostatniej Marszałka Piłsudskiego, w której stwierdził on, iż djety dla prezydjum rozwiązanych ciał ustawodawczych nie będą wypłacone, zamierza decyzję rządu zaskarżyć do Trybunału Administracyjnego, jako instancji do rozstrzygania tego rodzaju kwestyj.

Marszałek Piłsudski konferuje z pułk. Sławkiem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym odbył Marszałek Piłsudski w prezydjum Rady Ministrów dalszą konferencję z prezesem BBWR Sławkiem. Konferencja ta dotyczyła sytuacji przedwyborczej i kampanji wyborczej obozu rządowego.

Daszyński ma wystąpić z odpowiedzią Marszałkowi Piłsudskiemu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Krąży pogłoska, że marsz. Sejmu Daszyński ma wystąpić z odpowiedzią publiczną na ostatnie enuncjacje Marszałka Piłsudskiego.

B. posłowie nie będą mieli prawa noszenia broni.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Utrzymują, że władze mają w drodze rozporządzenia cofnąć posłom i senatorom pozwolenie na noszenie broni palnej. Motywują to zarządzenie faktem, że w ostatnim czasie niektórzy posłowie czynili użytek z broni, występując przeciwko władzom bezpieczeństwa.

Uchwały Partji Pracy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Zarząd główny Partji Pracy na plenarnem posiedzeniu, odbytem dnia 5 b. m., postanowił jednomyślnie wziąć czynny udział w wyborach do Sejmu i Senatu i wobec rozbicia się społeczeństwa polskiego na 3 wyraźne grupy: obóz Marszałka Piłsudskiego, Centrolew i Obóz Nacjonalistyczny, wystąpić do walki wyborczej solidarnie w ramach obozu Marszałka Piłsudskiego, zgodnie ze swą tradycją i w myśl dobrze zrozumianych interesów państwowych.

Strajku w Łodzi nie będzie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że zatarg między robotnikami przemysłu włókienniczego i przemysłowcami w Łodzi, o czem donosiliśmy przed paru dniami, skierowany został na drogę rozjemstwa do Inspektoratu Pracy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, cała sprawa zostanie załatwiona polubownie i władze związków zawodowych będą, wobec postawy niechętnych strajkowi robotników, zmuszone odwołać swe uchwały strajkowe.

Obrady Centrolewu.—Chadecja wciąż waha się.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Obrady Centrolewu trwały przez całą niedzielę ub. i również w ciągu dnia wczorajszego. W połowie tygodnia Centolew ma wydać odezwę, podpisaną przez sześć stronnictw środka i lewicy. Odezwa ta ma zawierać program i hasła wyborcze Centrolewu. Jednakże wedle nieoficjalnych wiadomosci, porozumienie, które dochodzi do skutku między Chrześcijańską Demokracją z jednej strony a pozostałemi 5 ciu partjami Centrolewu z drugiej strony natrafia na szereg różnych przeszkód. Duży opór przeciwko wspólnemu blokowi wyborczemu stawiają szczególnie organizacje Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie, Poznaniu i na Pomorzu. Dla tych środowisk wspólna lista przy wyborach PPS. jest złamaniem całej dotychczasowej linji postępowania. Do tego stopnia panuje jeszcze w łonie Chadecji rozbieżność poglądów, iż z pewnych sfer tej partji zwracano się jeszcze w dn. przedwczorajszym do Stronnictwa Narodowego z propozycjami wspólnej listy wyborczej, na co jednak kierownictwo Stronnictwa Narodowego miało odpowiedzieć odmownie.

Zmiana taktyki przedwyborczej ze strony endecji.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że Stronnictwo Narodowe w okólnikach, wydanych do swoich prowincjonalnych organizacyj, podkreśla konieczność zaprzestania osobistych ataków na osobę Marszałka Piłsudskiego. Motywem tego jest wpływ i powaga, jaką posiada w Polsce Marszałek Piłsudski. Ataki na czas wyborczy mają się ograniczyć jedynie do krytyki zasadniczej. Okólnik pozatem porusza sprawę wyborów w województwach wschodnich i poleca swym organizacjom, by uczyniły kroki w kierunku zawarcia kompromisu wyborczego z innemi partjami polskiemi celem ułożenia wspólnej listy.

Wśród mniejszości narodowych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wśród mniejszości narodowych dyskutowaną jest sprawa porozumienia wyborczego między mniejszościami słowiańskiemi i Niemcami. Mówi się o utworzeniu bloku, obejmującego umiarkowane grupy ukraińskie, takież grupy białoruskie i Niemców.

Natomiast w społeczeństwie żydowskiem sytuacja, jak dotąd, jest dość zagmatwana. Utworzenie bloku ogólno-żydowskiego wydaje się bardzo problematyczne ze względu na nieprzychylne w stosunku co do sionistów stanowisko ortodoksów z jednej strony i Bundu z drugiej strony. Ortodoksi projektują utworzenie własnej listy wyborczej, któraby popierała rząd, natomiast Bund, potępiając PPS, z którą był w bloku, naskutek przystąpienia PPS do Centrolewu, nie chce iść ze sionistami, z którymi toczy walki wśród społeczeństwa żydowskiego.

Pod wpływem gróźb niemieckich budzi się w narodzie polskim poczucie jedności.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W ciągu ub. niedzieli przez cały dzień nadchodziły do Belwederu depesze, wysyłane do Marszałka Piłsudskiego przez zgromadzenia, odbywające się na terenie całego kraju przeciw prowokacyjnym przemówieniom min. Rzeszy Niemieckiej Treviranusa. Wszystkie depesze zawierają wyrazy czci i hołdu dla Marszałka Piłsudskiego i zapewniają Go, że całe społeczeństwo polskie, bez różnicy przekonań politycznych, gotowe jest bronić każdej piędzi ziemi polskiej.

Przeszło 7 tysięcy kandydatów na posłów.

BERLIN, 8.IX. (ATE). Lista kandydatów na posłów do Sejmu Rzeszy obejmuje 7 tys. 115 nazwisk, umieszczonych na 565 listach okręgowych i 24 listach państwowych.

„Znak Zapytania" nad Filadelfją.

FILADELFJA, 8. IX. (Pat.) Samolot „Znak Zapytania", zdążający do Waszyngtonu, przeleciał wczoraj o godzinie 3.06, w/g czasu amerykańskiego, nad miastem.

WIADOMOŚCI z KOWNA

REZOLUCJE ZJAZDU POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU KOWIEŃSKIEGO.

W Kownie odbył się zjazd polskiej młodzieży akademickiej studjującej na uniwersytecie kowieńskim, w którym wzięło udział zgórą 150 akademików. Po dwudniowych obradach powzięto następującą rezolucję:

Zjazd polskiej młodzieży akademickiej w Litwie stwierdza, że wszelkie prace społeczeństwa polskiego w Litwie w celu zachowania młodemu pokoleniu oblicza narodowego, prowadzone na drodze normalnej, przewidzianej przez ustawodawstwo — zostały zupełnie uniemożliwione.

Zjazd stwierdza, że z powyższej racji grozi Polakom w Litwie niechybne i rychłe wynarodowienie i dlatego walka o najdroższy skarb, jakim jest język i świadomość narodowa, przejść winna — przykładem smutnych lat przedwojennych — na teren rodzinny i życia prywatnego.

Zjazd zobowiązuje każdego Polaka, studjującego na uniwersytecie kowieńskim, ażeby nauczył języka polskiego przynajmniej jedno dziecko polskie w Litwie.

PRZEDSTAWICIELE ŁOTWY NA UROCZYSTOŚCIACH WITOLDOWYCH.

RYGA, 7.IX. (el. wł.). Na uroczystości Witoldowe do Kowna wyjeżdża z Łotwy do Kowna: burmistrz m. Rygi p. Krewinsz, prezes syndykatu dziennikarzy p. Skalbe, sekretarz wydziału prasowego M. S. Z. Ressel, znany pisarz Ers i inni.

ARESZT AUTORA PAMFLETÓW PRZECIWRZĄDOWYCH.

RYGA. C.IX. (Tel. wł.). Aresztowano w Kownie pewną osobę, oskarżoną o autorstwo całego szeregu pamfletów przeciwrządowych. Przy aresztowanym osobniku znaleziono pamflety, tajne szyfry i szapirograf. Śledztwo w toku.

NOWY PROGRAM „TAUTININKÓW".

Znany działacz z partji „tautininków" profesor Tomaszajtis opracowuje nowy program stronnictwa narodowców. Wiarogodne źródła wskazują, iż w programie zostaną omówione sprawy obioru Prezydenta Państwa, parlamentu, stosunków z Kościołem i t. d. Program zostanie przyjęty za podstawę dalszej działalności wszystkich ministerstw.

WOJTKIEWICZ SKREŚLONY Z LISTY STUDENTÓW UNIWERSYTETU.

Dnia 25 sierpnia Senat Uniwersytetu skreślił z liczby studentów sprawcę zamachu na płk. Rustejkę Juljusza Wojtkiewicza.

WYSTĘPY KS. KRUPAWICZUSA.

Ubiegłej niedzieli w Wiłkomierzu odbył się kongres katolicki, na którym ks. Krupawiczus wygłosił wielką mowę o obronie praw katolików na Litwie w obecnej chwili.

ZWIĄZEK ODZYSKANIA WILNA DZIAŁA...

W dniu 12 i 13 października r. b. ma się odbyć walny zjazd Związku Odzyskania Wilna. Bliższy program zjazdu nie został jeszcze ustalony. Wiadomo tylko, że prezes centralnego komitetu Związku, prof. M. Biržyszka wygłosi obszerne sprawozdanie z działalności Związku, zaś członek komitetu dr. Purycki wygłosi referat o działalności na przyszłość. Dla upamiętnienia dziesiątej rocznicy utraty Wilna (9 października) zamierza Związek wydać specjalną książkę z artykułami wybitnych pisarzy i publicystów litewskich. Nowy statut Związku został już zatwierdzony. Podług nowego statutu, do Związku będą mogli należeć nietylko Litwini, lecz i wszyscy inni obywatele Litwy. Od września w każdą niedzielę przed radjową transmisją nabożeństwa nadawać się będą trwające 15—20 minut komunikaty, specjalnie przeznaczone dla „okupowanej" Litwy.

„ŻELAZNY WILK" W UJĘCIU „LIET. ŽINIOS".

Prokurator trybunału najwyższego p. Kalwajtis oświadczył w rozmowie z przedstawicielami „Lietuvos Žinios", że zamach na płk. Rustejkę jest dziełem organizacji „Żelaznego Wilka". Organizacja ta, zdaniem prokuratora liczy kilka tysięcy członków i niełatwo da się zlikwidować.

Istotnie, do „Żelaznego Wilka" należy element nawpół kryminalny, który zdobywszy broń, stał się postrachem spokojnej ludności. Trudnoby nawet wyliczyć wszystkie akty terorystyczne, pogróżki, listy anonimowe i t. d. pochodzące od „Żelaznego Wilka". Jest to smutnem zjawiskiem.

UROCZYSTOŚCI WITOLDOWE.

RYGA. 8.IX. (Tel. wł.). W dniu 7 b. m. rozpoczęły się na terenie całej Litwy uroczystości ku czci W. Ks. Witolda, z okazji 500-letniej rocznicy jego śmierci.

Nieudane manifestacje komunistyczne.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według meldunków, jakie nadeszły wczoraj z całego terenu Rzplitej, zapowiedziane na ub. niedzielę manifestacje komunistyczne z racji obchodu dnia młodzieży komunistycznej wszędzie zawiodły.

Gospodarka miasta Wilna.

Nagurski Teodor, Gospodarka finansowa m. Wilna. *Z przedmową prof. Mieczysława Gutkowskiego i 14 fotografjami wykresów w tekście. Wydawnictwo Magistratu m. Wilna, 1929. Str. 95.*

Dopiero niedawno, omawiając „Sprawozdanie Izby Przemysłowo Handlowej“ poświęciliśmy kilka cierpkich uwag stanowi monograficznej literatury ekonomicznej, której prawie że wogóle brak dla tutejszych terenów.

Na Zachodzie są monografje tego typu zjawiskiem bardzo częstem, co wynika nietylko z zainteresowań teoretyczno-naukowych, lecz ma na oku cele praktyczne: prace te zasilają praktykę ekonomiczną i politykę socjalną w gruntowną wiedzę, nieodzowną dla świadomej i celowej działalności gospodarczej. To też z największem uznaniem należy powitać pojawienie się monografji p. T. Nagurskiego, poświęconej gospodarce finansowej m. Wilna, jako też fakt, że wyszła ona jako „Wydawnictwo Magistratu m. Wilna“. Pozwala to przypuszczać, że nasze czynniki samorządowe nietylko mają zrozumienie wartości i potrzeby takich publikacyj, lecz przewidują ich większą ilość i podejmują rolę wydawcy, dzięki czemu leżący dotąd odłogiem dział literatury rozrośnie się szybko.

P. Nagurski, będąc kierownikiem Centralnego Biura Statystycznego Magistratu m. Wilna, ma pierwszorzędne dane do traktowania ekonomicznych zagadnień miasta na podstawie zebranych przez siebie materjałów statystycznych, tem bardziej, że rozporządza wielkę wiedzą fachowca i ścisłą metodą naukową. Głównem źródłem autora są budżety roczne, lecz wobec braku materjału za pierwsze lata rozpatrywanego okresu (1918 — 1928), przedewszystkiem zaś z powodu zmian waluty markowej na złotową, porównania i zestawienia cyfrowe należy traktować jako przybliżone, o czem autor sam uprzedza.

W wspomnianem dziesięcioleciu odcinają się lata 1918 — 1921, okres nędzy, spowodowanej ciężkiemi kolejami wojen i okupacyj, które zgotowały miastu ruinę. Jeszcze w 1921 roku wydatki miasta wynosiły 25% wydatków z r. 1913. Przedsiębiorstwa miejskie, z wyjątkiem elektrowni i rzeźni, były deficytowe. Inwestycyj nie czyniono żadnych, nawet remontu domów miejskich nie przeprowadzano. Terenem poważniejszej działalności samorządu była zdrowotność publiczna, na którą wydano 27% budżetu, gdy na opiekę społeczną tylko niecałe 4%, przy braku jakichkolwiek świadczeń na oświatę, na którą łożyły podówczas wyłącznie władze państwowe. Natomiast połowa wszystkich wydatkowanych sum szła na pensie personelu administracyjnego. „W ostatecznym wyniku gospodarka miejska finansowa zredukowała się do wypłacania poborów personelowi administracyjnemu oraz pracownikom zniszczonych i wadliwie funkcjonujących przedsiębiorstw i urządzeń miejskich“ — stwierdza trzeźwo p. Nagurski, charakteryzując ówczesny stan gospodarki.

Po roku 1921 zaznacza się, w miarę pokonywania bezpośrednich skutków pauperyzacji wojennej, stała poprawa finansów miasta, które w r. 1924 po raz pierwszy równoważy swój budżet, przy gwałtownym jego wzroście od r. 1923. Warto podnieść, że po roku 1926 przejawia się wzrost aktywności naszego samorządu, przypadający głównie na lata 1927 i 1928.

Na pierwsze miejsce w rubryce wydatków wybijają się inwestycje na przedsiębiorstwa miejskie. Wynoszą one w r. 1922 — 44,7%, w 1923—55%, w 1924—32,9%, w 1925 — 19,5%, w 1926—31,3% w 1927 — 32,5%, w 1928 — 20,3%, czyli rok rocznie 1/5 do połowy ogółu wydatków.

Warto zwrócić uwagę, że wkłady w przedsiębiorstwa dotyczą głównie (a nawet niemal wyłącznie) elektrowni, wodociągów i kanalizacji. Wraz z rzeźnią i stacją kontroli mięsa przypada na nie 75% ogólej sumy wydatków przedsiębiorstw miejskich. Coprawda wzrosła produkcja elektrowni zgórą dwa razy w stosunku do r. 1921 (w r. 1928 wynosiła ona 6.226 000 kwg.), sieć wodociągowa zwiększyła się w tym samym czasie o 8 klm, sieć kanalizacyjna o 15 klm.

Rzuca się jednak w oczy, że przedsiębiorstwa te, mające służyć użyteczności publicznej, traktowane są przedewszystkiem jako źródła dochodów, co przybiera rażące wprost formy. Wysoka cena sprzedażna wody (53 groszy za 1 m^3 w r. 1928) nie jest usprawiedliwiona kosztem produkcji, jeszcze bardziej rażący jest stosunek kosztu własnego 1 kwg. energji elektrycznej (40 groszy) do ceny sprzedażnej (75 groszy). Oznacza to zysk na 1 kwg. energji zużytej na oświetlenie w wysokości 35 groszy i to na artykule najpierwszej potrzeby! Rzecz ta, godna wielkiej uwagi, wyrasta do rozmiarów aspołecznego zjawiska.

Eksploatacja faktycznego monopolu w dziedzinie produkcji energji elektrycznej przez miasto przeradza się w jeszcze jeden dotkliwy bardzo podatek, co należy ukrócić, przez sprowadzenie cen do normy określonej kosztem produkcji i rzetelnym zyskiem. Wybitnie dochodowem przedsiębiorstwem jest również rzeźnia, nb. urządzona jak najprymitywniej. I tu względy społeczne wymagałyby zniżenia opłat za korzystanie z urządzeń miejskich.

Niesposób pominąć wydatków na personel administracyjny. Wynosiły one w latach 1922—1928 12—17% wydatków ogólnych, w samym roku 1928—1795.000 zł., przy 307 etatowych i kontraktowych urzędnikach. Autor słusznie bardzo wypowiada się za redukcją personelu i racjonalną organizacją pracy. Olbrzymie odciążenie, możliwe do osiągnięcia w tej dziedzinie, wpłynie korzystnie na finanse miasta, które w r. 1928 utrzymywało 3% swych mieszkańców.

Bardzo pochlebne słowa należą się natomiast samorządowi miejskiemu za popieranie zdrowotności publicznej (szpitalnictwo, opieka lekarska, 2½ ha nowych skwerów, do których przybyło osobno bardzo wiele po r. 1928). Pozycja ta stanowi przeciętnie 20% budżetu. Ozdobą pracy zarządu miasta jest też opieka społeczna (± 10%). Natomiast pozycja na oświatę, która w r. 1928 wynosiła 8% ogólnego przewidywanego budżetu, winna rok rocznie rosnąć, tem bardziej, że napływ powojennych roczników do szkół powszechnych wymagać będzie dużo bardzo wysiłku, by móc podołać potrzebom samego tylko szkolnictwa powszechnego. Do skromnych świadczeń na rzecz sztuki przybyła już po r. 1928 nagroda literacka miasta, prawdziwa jego chluba i znamię aspiracyj kulturalnych. Dotykając najważniejszych tylko rzeczy z pośród bogactwa spraw, objętych arcyciekawą pracą P. Nagurskiego, wspomnieć warto o wynikach samorządu w dziedzinie ulepszania dróg, których połowa była w r. 1928 zabrukowana, oraz w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego, t. j. oświetlenia miasta i straży ogniowej.

Ostatnia część rozprawy P. Nagurskiego traktuje o dochodach, t. j. właściwie o podatkach, które według wyliczeń autora wynosiły w roku maksymalnego obciążenia 1925 — blisko 32 zł. na głowę, a w r. 1928 — 23 zł. Fakt, że dochód z dodatku miejskiego do podatku od handlu i przemysłu jest jednem z najważniejszych źródeł dochodu miejskiego, jest zjawiskiem bardzo ujemnem. Towarzyszy mu zupełna bierność majątku komunalnego, którego dochodowość jest prawie żadna, wynosi bowiem 0,68% kapitału!

Studjum statystyczne P. Nagurskiego wprowadza nas zatem *in medias res* spraw komunalnych, czyniąc to z prawdziwie naukową bezstronnością. Dzięki niemu możemy wytworzyć sobie obraz gospodarki miejskiej, jej blasków i nędz, które już minęły i które jeszcze trwają. Książka P. Nagurskiego jest prawdziwą kopalnią rozsądnych spostrzeżeń i zasadnych wniosków, bądź wysnutych przez autora, bądź też przezeń przygotowanych.

Vivant *sequentia opera* tego rodzaju. Jesteśmy pewni, że nie poskąpi ich nam P. Nagurski.

D-r Adolf Hirschberg.

Wzmocnienie dozoru nad Woldemarasem.

KOWNO, 8.IX. (Ate). Woldemaras przeniesiony został przedwczoraj do nowego miejsca pobytu w majątku państwowym Goftucze. Razem z Woldemarasem zamieszkały w majątku jego małżonka, teściowa i siostrzenice. Prasa litewska komentuje przeniesienie koniecznością obostrzenia dozoru policyjnego.

Komuniści popierają dążenie dyktatury w Niemczech.

BERLIN, 8.IX. (Pat). Wczoraj w pałacu sportowym odbył się wielki meeting przedwyborczy partji socjal-demokratycznej. Kinstler omawiał tajną współpracę między hitlerowcami, a komunistami, podkreślając, że III międzynarodówka dąży do wywołania rewolucji w Niemczech poprzez dyktaturę hitlerowców i pewnych niemieckich kół wojskowych. Czynniki sowieckie współdziałały w opracowaniu programowej odezwy komunistów niemieckich, zawierającej postulaty o charakterze tak wybitnie nacjonalistycznym, że mogłyby być w zupełności podpisane przez niemieckich nacjonalistów i militarystów. Dziś jeszcze — z naciskiem oświadczył pos. Kinstler, mimo wszelkich zaprzeczeń, istnieją stosunki pomiędzy niemieckiemi kołami wojskowemi, a Moskwą. Gdyby doszło do ogłoszenia dyktatury wojskowej w Niemczech, wówczas komuniści niemieccy, na rozkaz Moskwy musieliby stanąć w pogotowiu z bronią u nogi.

Rada Ligi Narodów.

Rozpoczęcie obrad 60-ej sesji.

GENEWA, 8.IX. (Pat). Wszyscy członkowie Rady są już obecnie w Genewie. Pan minister Zaleski wraz z najbliższymi swymi współpracownikami przybył do Genewy w niedzielę po południu i zamieszkał, jak zwykle, w hotelu de Borghese. O godzinie 11-ej miało miejsce pierwsze posiedzenie 60-ej sesji pod przewodnictwem Zumetty. Na posiedzeniu tem spodziewana jest donośna deklaracja Hendersona w związku z raportem komisji mandatowej. O godzinie 4-ej zbierze się konferencja europejska, zwołana przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda. Weźmie w niej udział 27 państw europejskich. Przed rozpoczęciem konferencji rozdana będzie Biała Księga, przygotowana przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, która zawierać będzie tekst zeszłorocznego memorjału Brianda oraz 26 odpowiedzi na ten memorjał. Spodziewane jest krótkie oświadczenie Brianda, w którem poda w głównych zarysach treść odpowiedzi.

GENEWA, 8.IX. (Pat). W poniedziałek 8 bm., nakrótko przed godz. 11-tą rozpoczęła Rada Ligi Narodów obrady swej 60 sesji, przy ogólnem wielkiem zainteresowaniu. Jednocześnie rozpoczął też swą sesję komitet finansowy Ligi Narodów. Główne zainteresowanie wzbudza narazie sprawozdanie finlandzkiego ministra spraw zagran. Prokope, dotyczące spraw mandatowych, specjalnie w odniesieniu do wypadków, jakie zdarzyły się w roku ub. w Palestynie.

Pod adresem Wielkiej Brytanji.

GENEWA, 8.IX. (Pat). Po sprawozdaniu min. Prokopego Rada Ligi Narodów uchwaliła jednogłośnie rezolucję, zapraszającą rząd W. Brytanji do wydania stosownych zarządzeń oraz do urzeczywistnienia projektów, przedstawionych w sprawozdaniu komisji mandatowej o zamieszkach w Palestynie.

Henderson przyjął rezolucję Rady.

GENEWA. 8.IX. (Pat). Min. Henderson przyjął rezolucję Rady Ligi, dotyczącą zamieszek w Palestynie. Alah-Khan (Persja) i Marinkowicz (Jugosławja) wyrazili zaufanie W. Brytanji, iż uszanuje ona prawa obywatelskie i religijne elementów nieżydowskich w Palestynie. Przedstawiciel komisji mandatowej stwierdził, iż wysiłki Hendersona w kierunku interpretacji ogłoszonych komentarzy brytyjskich mają charakter uspakajający. Rada Ligi przyjęła wreszcie sprawozdanie Curtiusa w sprawie ochrony ekonomicznej.

Briand poruszy kwestję żądań rewizjonistycznych.

BERLIN, 8.IX. (Pat). Według informacyj „Berliner Boersen Ztg.“, francuski minister spraw zagranicznych Briand w swem wielkiem przemówieniu na konferencji europejskiej, w którem ma sformułować swe stanowisko w sprawie „Paneuropy i innych kwestjach, poruszy również sprawę niemieckich żądań rewizjonistycznych. Nastąpi to prawdopodobnie w czwartek lub piątek.

Z treści tego przemówienia okaże się, czy bezwłoczne zajęcie stanowiska ze strony Niemiec będzie rzeczą korzystną.

Rewelacje korespondenta francuskiego z Berlina.

Niemcy przebąkują już o Alzacji i Lotaryngji.

PARYŻ, 8.IX (Pat). Dziennik „Le Journal“ drukuje szereg korespondencyj z Berlina swego specjalnego wysłannika Jana Botrot o nastrojach opinji publicznej niemieckiej w związku z agitacją wyborczą. Ostatnie dwie korespondencje poświęcone są stanowisku zajętemu przez działaczy politycznych niemieckich w sprawie korytarza. Ministra Treviranusa Jan Botrot charakteryzuje jako arriwistę, który wysunął się na widownię polityczną jedynie dzięki kampanji rewizji traktatów pokojowych. Chociaż zapewniano Botrot w Berlinie, że nikt Treviranusa nie bierze na serjo, to jednak wielu Niemców pieści w głębi duszy te same myśli, które Treviranus miał odwagę głośno wypowiedzieć. Jan Botrot nie wierzy, aby mógł się znaleźć chociaż jeden Niemiec, którýby się wyrzekł marzenia przyłączenia zpowrotem do jego ojczyzny Pomorza i zaznacza, że nawet socjaliści oświadczają, iż uważali zawsze za wysoce niesprawiedliwe granice, ustalone traktatem Wersalskim, czynią jedynie zastrzeżenia, że nie uciekną się nigdy do siły dla ich wyrównania. Korespondent, podkreślając koalicję byłych demokratów niemieckich z zakonem młodoniemieckim (Jungdeutschen) w łonie nowopowstałej partji państwowości Rzeszy, przytacza ustępy z wywiadu, którego udzielił mu Gustaw Abel, szef zakonu młodoniemieckiego. Jest w nim oczywiście mowa o korytarzu pomorskim, w sprawie którego Abel solidaryzuje się całkowicie z Treviranusem.

Nie zdziwiło to bynamniej Jana Botrot — był na to przygotowany — lecz prawdziwą dla niego niespodzianką było ze strony przywódcy stronnictwa, oskarżanego stale przez Hitlera o zaprzedanie się Francji, wyrażenie życzenia, aby Francja podjęła inicjatywę przeprowadzenia w Alzacji plebiscytu, któryby dał możność ludności ostatecznie się wypowiedzieć co do swej przynależności państwowej.

Dzisiejsza korespondencja jest poświęcona wyłącznie stronnictwu Hitlera, któremu Jan Botrot wróży wielki sukces w przyszłych wyborach. Jest to, według niego, zjawisko wysoce zatrważające, gdyż Hitlera poczytywać należy za niebezpieczeństwo europejskie. Prowadzi on olbrzymią propagandę, zasilaną przez część wielkiego przemysłu oraz tajne fundusze Reichswehry, która rada udzielić ich Hitlerowi, dążąc, jak on, do zmiany ustroju oraz do zburzenia Polski. Powiedzą mi może — oświadcza w zakończeniu Jan Botrot — że powstały w ostatnich czasach rozterki w łonie hitlerowców, co pozwala na pewną otuchę, nie można jednak zbyt liczyć na te chwilowe nieporozumienia. Gdy zajdzie ku temu potrzeba — pangermaniści potrafią zawsze połączyć się na nowo, skoro będzie szło o stanięcie w jednolitym froncie przeciwko Palsce lub Francji.

Rewelacje Jana Botrot, korespondenta dziennika „Le Journal“, o nastrojach opinji niemieckiej wywołały wielkie poruszenie w opinji publicznej francuskiej, zwłaszcza w tej części, która wierzyła w skuteczność pacyfistycznej polityki Brianda i możliwość zbliżenia francusko-niemieckiego.

W dzienniku „L' Ordre“ Emil Bure, długoletni współpracownik Brianda, oraz przed wojną szef jego gabinetu, obecnie zaś zdecydowany przeciwnik jego polityki, podkreśla doniosłość oświadczenia Abla, szefa zakonu młodo-niemieckiego, mianowicie żądania plebiscytu w Alzacji i Lotaryngji, nie mówiąc już o zajętem przez niego i przez innych leaderów niemieckich stanowisku wogóle. Gdy Abel — mówi Bure — powołuje się na przyznanie narodom przez traktat Wersalski prawa do rozporządzania swym losem, jest to jego prawo, lecz co mamy myśleć o tych, którzy na wiosnę przyjęli go w Paryżu, jako jednego z apostołów zbliżenia francusko-niemieckiego, mającego służyć za preludjum do pokoju powszechnego? Jan Botrot — oświadcza Emil Bure — pokazuje się w tych korespondencjach daleko mniej gorącym stronnikiem polityki Brianda, niż był nim dotychczas. Należy się — pisze Emil Bure — wdzięczność dziennikowi „Le Journal“ za ogłoszenie jego ankiety. Spodziewamy się, że cała wielka prasa pójdzie za jego przykładem i nie będzie więcej skrywała przed swymi czytelnikami okrutnej prawdy. Nie chodzi już bowiem obecnie o obronę Brianda, nie zważając na ujmujące jego wzięcie — chodzi o obronę Francji, która jest narażona na prawdziwe niebezpieczeństwo.

Projekt Paneuropy

na konferencji mocarstw europejskich.

GENEWA, 8.IX (Pat). Konferencja mocarstw europejskich, która zebrała się w poniedziałek po południu w pałacu Ligi Narodów, trwała zgórą trzy godziny.

Z początku posiedzenia konferencji minister Briand odczytał obejmujące 20 stronic sprawozdanie o wynikach ankiety, przeprowadzonej wśród europejskich rządów, poczem dodał, że nie chce zajmować żadnego stanowiska, lecz pozostawia konferencji całkowitą swobodę co do zaproponowania dalszego sposobu postępowania. Wszystkie rządy wypowiadają się za poddaniem projektowanej unji europejskiej autorytetowi moralnemu Ligi Narodów. Niektóre rządy proponują zaproszenie państw, które nie są członkami Ligi Narodów, jak to Rosji sowieckiej i Turcji, do wzięcia udziału w pracach konferencji. Rząd Wielkiej Brytanji proponuje natychmiastowe podjęcie sprawy na plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi. Rządy polski i finlandzki proponują powołanie w czasie obecnej konferencji specjalnego biura studjów dla metodycznego opracowania programu organizacji unji europejskiej.

Po otwarciu dyskusji na temat dalszej procedury brytyjski minister spraw zagran. Henderson wywodził, że według jego poglądu, konferencja nie powinna przesądzać całej sprawy, lecz przedstawić ją w jej całokształcie Zgromadzeniu Ligi Narod. Przedstawiciel Belgji, Hymans, popierany gorąco przez min. Zaleskiego, zwrócił się do Brianda z prośbą, ażeby przedstawił sam całe zagadnienie Zgromadzeniu Ligi N., na co Briand wyraził swą zgodę. Konferencja przyjęła zkolei jednomyślnie zaproponowaną przez Brianda rezolucję, w-g której sprawa ściślejszej współpracy rządów europejskich we wszystkich dziedzinach winna być postawiona na porządku dziennym obrad Zgromadzenia Ligi Narodów. Upoważniono Brianda do postawienia tego wniosku w imieniu konferencji państw europejskich.

POŚMIERTNE LOSY ANDRÉE'GO.

Nazwisko Andrée'go nie przestaje rozbrzmiewać na łamach prasy, mimo, że od znalezienia zwłok nieustraszonego badacza upłynął cały miesiąc. Ludzi pasjonuje przedewszystkiem kwestja, czy dziennik Andréego da się odcyfrować. Wersje w tej sprawie są różne, podobnie zresztą jak nadchodzące z Norwegji i Szwecji wiadomości o dalszych, pośmiertnych losach ekspedycji.

Dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej w Oslo, prof. Munthe, wyraził w sprawie dziennika Andrée'go opinję następującą: „Nie wierzę, by dziennik wymagał jakiejś konserwacji. Przecież znaleziono go w kieszeni Andrée'go, a z doświadczenia wiadomo, że zamknięta książka rzadko bywa uszkodzona przez wodę. Prawdopodobnie dziennik Andrée'go zamarzł jedynie po brzegach i współczesne środki fotografji, jakiemi rozporządzamy, pozwolą bez trudności zbadać zawartość książki. Widziałem np. dziennik Holendra Barenta. Dziennik ów przeleżał w pewnej chacie od 1570 do 1840 r., a więc 270 lat i mimo to dał się zupełnie swobodnie odczytać“.

Zresztą posiada Szwecja wybitnego specjalistę w tych sprawach. Jest nim profesor Svedberg, który udał się już do Tromsoe dokąd — jak wiadomo — przybył okręt ze szczątkami członków ekspedycji Andrée'go. Prof. Svedberg celuje w odcyfrowywaniu starych, wyblakłych, druków przy pomocy fotografji. Przeprowadził on np. w swoim czasie bardzo uciążliwą reprodukcję fotograficzną słynnej gotyckiej „srebrnej biblji“ Ulfilasa, znajdującej się w Upsali, a pochodzącej z IV w. po Chrystusie.

W parę dni po wyrażeniu optymistycznej opinji bibljotekarza Munthe'go nadeszła wiadomość, która zdaje się obalać wiarę w odcyfrowanie dziennika Andrée'go, a mianowicie: „Dziennik Andrée'go zawiera tylko 1½ stronicy i stanowi dalszy ciąg rękopisu, jeszcze nieodnalezionego. Pismo dziennika jest zupełnie nieczytelne“. A więc rozczarowanie?

Statek „Bratvaag“, wiozący szczątki Andrée'go i towarzyszy, zawinął w dniu 2 b. m. o godz. 9 rano do portu Tromsoe (Norwegja). Wieść o tem zelektryzowała całą 10-tysięczną ludność miasteczka. W porcie zebrały się tłumy, dumne z tego, że Tromsoe gości szczątki wielkiego Skandynawczyka. Radość przyćmiewały jedynie głuche pogłoski o tem, że „Bratvaag“ uda się wkrótce w dalszą podróż i powiezie zwłoki Andrée'go do Aalesund, innego miasta Norwegji. Tromsoe czułoby się tem bardzo pokrzywdzone. Przecież Andrée w swoim czasie w Tromsoe startował, brał stąd załogę, miał tu licznych krewnych, którzy o nim lata całe myśleli i losem jego najbardziej się przejmowali. Stare, poczciwe Tromsoe! Obywatele jego brali przecież więcej lub mniej czynny udział we wszystkich próbach zdobycia bieguna północnego i południowego. Z Tromsoe przecież pochodzi np. stary wilk morski, inspektor Halmer Hansen, który dnia 14 września 1911 r. stanął wraz z Amundsenem i towarzyszami na biegunie południowym. On też w dniu 19 czerwca 1928 r. żegnał Amundsena, gdy ten odlatywał na poszukiwania gen. Nobilego i więcej już nie powrócił...

Po przybyciu „Bratvaag“ do Tromsoe, przeniosła załoga — w dwóch prowizorycznych trumnach — szczątki Andréego i towarzyszy na ląd, poczem przewieziono je autem do miejscowego szpitala, celem zbadania przez prof. Hadrena. Orszak żałobny składał się z załogi „Bratvaag“, komisyj naukowych, lekarzy i władz miejscowych.

Kierownik ekspedycji, która odnalazła szczątki André'go, dr. Horn, oświadczył przedstawicielom prasy, że pierwotne wiadomości o rzekomo dobrym stanie zwłok nie odpowiadają rzeczywistości. Dr. Horn przypuszcza nawet, że przewidziane początkowo balsamowanie szczątków Andrée'go i towarzyszy nie da się uskutecznić. Głowa Andrée'go całkowicie jest od tułowia oddzielona, tak, że jedynie znaleziony w kieszeni dziennik pozwolił ustalić tożsamość ciała. Z towarzyszy Andréego: Strindberga i Fränkela pozostały — właściwie mówiąc — szkielety. Ze znalezionych w obozie ekspedycji rzeczy, uderza duży zapas żywności, co świadczy, że członkowie ekspedycji byli tak wyczerpani przebytemi trudami, iż nie mieli już sił należycie się posilać. Skrzynki z instrumentami jeszcze nie odtajały i nie zostały otwarte. Dr. Horn wyraża pogląd, że dziennik Andrée'go da się odcyfrować i że na Białej Wyspie mogą być poczynione dalsze jeszcze odkrycia. Pozatem dr. Horn oświadczył, że szczątki członków ekspedycji spoczywają w skrzyni i są pokryte płótnem żaglowem i lodem. Dla bezpieczeństwa, skrzynię związano sznurami. Łódka z płótna żaglowego i wogóle wszystkie znalezione w Kwitöy (na Białej Wyspie) przedmioty zostały również zabrane i zabezpieczone przed uszkodzeniem.

Uczony austrjacki prof. Stern, który akurat bawi w Tromsoe i przeprowadza badania nad zorzą północną, podjął się wykonania zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych ze szczątków ekspedycji.

Dalsze wiadomości z Tromsoe brzmiały sensacyjnie: znaleziono inny dziennik Andrée'go, o wiele bardziej wyczerpujący niż pierwszy. Pismo jest czytelne i możliwem jest jego odcyfrowanie przy pomocy odpowiednich zabiegów chemicznych. Bliższe zbadanie przywiezionych przez „Bratvaag“ kości wykazało, że przypuszczalny szkielet Fränkela jest szkieletem... niedźwiedzia polarnego. Stwierdzono jedynie tożsamość szczątków Andrée'go i Strindberga.

A nazajutrz: Bliższe zbadanie znalezionych szczątków ekspedycji Andrée'go wykazało, że łódka, w której zwłoki Andrée'go leżały, zawiera cały pakiet książek, w tej liczbie zaś kilka dzienników, prawdopodobnie Strindberga i Fränkela. Pozatem na plecach Andrée'go znaleziono zawiniętą w woskowane płótno wełnianą koszulę, a w niej dwa notesy. Jeden z nich zawiera notatki jedynie na pierwszej stronie, natomiast drugi jest — w-g wszelkiego prawdopodobieństwa — dziennikiem, pisanym podczas wędrówki pieszej przez lody. Jest on całkowicie zapisany i stanowi niechybnie najważniejszy dokument całej ekspedycji. Notatki, porobione ołówkiem, są zupełnie czytelne. Organiczne części znalezionych szczątków są bardzo zniszczone, natomiast odzież zachowała się w dobrym naogół stanie. Identyczność zwłok Andrée'go i Strindberga nie ulega — dzięki monogramom na ubraniu — żadnej wątpliwości. Ubranie na szkielecie Andrée'go jest w wielu miejscach rozdarte, prawdopodobnie przez białe niedźwiedzie.

Wreszcie ostatnia wiadomość: Ze znalezionego przy szczątkach Andrée'go dziennika okrętowego wynika, że ekspedycja osiągnęła w dniu 15 lipca 1897 r. 83° szer. półn i 30° dług. wsch. W dniu owym porzuciła prawdopodobnie ekspedycja balon i podjęła marsz piechotą w kierunku południowym. Miejscowość Kwitöy, gdzie się ekspedycja rozłożyła obozem, była ostatnim postojem Andréego i towarzyszy. Kwitöy leży pod 80° szer. półn., a więc Andrée z towarzyszami przewędrował pieszo 180 mil morskich, co jest trasą bardzo dużą, skoro się zwłaszcza weźmie pod uwagę konieczność kołowania, przy obchodzeniu lodowych szczelin. Członkowie ekspedycji i po opuszczeniu balonu żyli jeszcze przypuszczalnie około 2-ch miesięcy, a więc do połowy września 1897 r., zanim podbiegunowy mróz nie położył kresu ich życiu. Andrée umarł ze strzelbą w ręku.

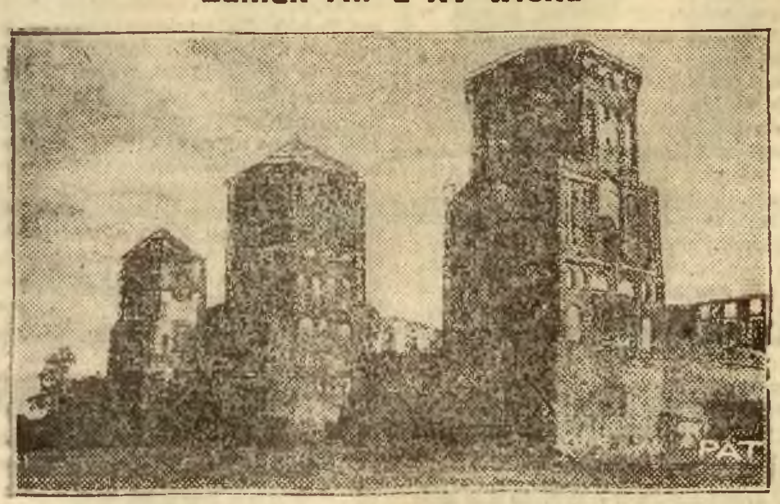
Narazie tyle nam o pośmiertnych losach bohaterów skandynawskich wiadomo. W miejscu znalezienia obozu tragicznie zmarłej ekspedycji wznosi się dziś skromny kamień z napisem: „W tem miejscu norweska ekspedycja do Ziemi Franciszka Józefa, udająca się tam na pokładzie statku „Bratvaag“ z Aalesund (kpt. Eliassen), znalazła szczątki ekspedycji Andée'go — 6 sierpnia 1930 r. Gunar Horn“.

Najbliższe dni przyniosą nam niewątpliwie odcyfrowanie tekstu dzienników Andréego i towarzyszy.

J.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zamek Mir z XV wieku



piękny zabytek historyczny na naszych ziemiach.

„Cud" w lesie Jaszuńskim.

Jarzące się drzewo. Pielgrzymki włościan z okolicznych wsi i miasteczek.

Od trzech tygodni mieszkańcy wsi Rudniki, Śliziuny, m-ka Jaszun podnieceni są niezwykłem zjawiskiem, które rzekomo miało się wydarzyć dwom dziewczynkom — mieszkankom wsi Śliziuny: 20-toletniej Stanisławie Korejdo i 12-toletniej Władzi Adamowiczównie.

Przed trzema właśnie tygodniami Stanisława Korejdo i Władzia Adamowiczówna udały się do pobliskiego lasu po grzyby.

Zmęczone grzybobraniem dziewczyny usiadły odpocząć u drogi, prowadzącej z Jaszun do wsi Rudniki. Niespodzianie, jak dziewczyny twierdzą, jedno z pobliskich drzew zaczęło się świecić i ujrzały w aureoli postać Matki Boskiej. Dziewczyny padły na kolana i zaczęły się modlić. W tym momencie rozległ się z góry głos, przepowiadający, iż wkrótce wydarzą się rzeczy, które cały świat poruszą i odbiją się głośnem echem na obu półkólach.

Jak twierdzą dziewczyny, ten sam głos, pochodzący z świecącego się drzewa kazał im pójść do wsi rodzinnej i opowiedzieć wszystko, co słyszały i widziały.

Gdy zjawisko znikło, dziewczyny pobiegły do najbliższej wsi Rudniki, gdzie opowiedziały o widzianem i słyszanem.

Wieść o cudzie w Jaszuńskim lesie z szybkością błyskawicy obiegła okoliczne wsie i miasteczka, wywołując wszędzie głębokie wrażenie i wkrótce do cudownego drzewa zaczęły ciągnąć pielgrzymki. Co ciekawe jednak podążali do tego miejsca nietylko zdrowi, lecz chorzy i kalecy, w nadziei odzyskania utraconego zdrowia.

Nie pomogły wystąpienia miejscowego proboszcza. Wśród ciemnego ludu, skłonnego do wierzenia w cuda, powstała już głęboka wiara w prawdziwość opowiadania dwóch dziewczyn, a nawet znaleźli się i tacy, którzy twierdzili, iż i oni również obserwowali cud, o którym opowiadały dziewczyny.

Wczoraj upłynął 20 dzień, w którym właśnie, według opowiadania dziewczynek, miały się wydarzyć te rzeczy, które poruszą w posadach cały świat. To też od samego rana zaczęły napływać do „świętego" miejsca tłumy nietylko z pobliskich wsi, ale i z Wilna, które zaległy cały las okoliczny.

Ale, jak widzimy, nic się nie stało.

Jednakowoż zawód, którego „wierzący" doznali, nie podważył wiary w opowiadanie i legenda o cudzie wędruje od wsi do wsi, od chaty do chaty. (c)

Mianowanie burmistrza m. Lidy.

Dwa razy zostało już wyznaczone posiedzenie Rady Miejskiej w Lidzie, celem dokonania wyborów Magistratu i dwukrotnie nie doszły do skutku. Frakcja żydowska, licząca 11 radnych, po raz pierwszy gromadnie opuściła posiedzenie Rady, która nie mając quorum musiała wyborów zaniechać.

Na drugie posiedzenie w dniu 2 września radni żydowscy wcale się nie stawili, wobec czego wybory również nie mogły dojść do skutku. Na posiedzeniu tem ugrupowanie chrześcijańskiej demokracji z p. Harniewiczem na czele, wszczęło tumult na sali, jednakże tłum widzów nie poszedł za przykładem burzących się radnych grupy chrześcijańskiej, wobec czego do żadnych ekscesów nie doszło.

W dniu 4 września p. starosta lidzki widząc, że Rada Miejska do porozumienia nie przyjdzie, zwołał na konferencję przedstawicieli wszystkich ugrupowań radzieckich oraz poważniejszych przedstawicieli m. Lidy, którym rzedstawił, że jeśli Rada Miejska w najbliższym czasie nie porozumie się z sobą w kwestji dokonania wyborów Magistratu, to w takim razie burmistrz miasta Lidy zostanie wyznaczony z urzędu. Lecz i tutaj zebrani poczęli robić sobie najrozmaitsze wymówki, jak również obarczać różnemi zarzutami tak, że wkońcu zaszła potrzeba przywoływania kłócących się do porządku, a nawet i odbierania głosu. Jak zawsze, tak i obecnie p. Harniewicz, słynny ze swej demagogji, począł czynić zamieszania, jednakże kilkakrotnie przywołany do porządku, musiał się nadal zachować spokojnie.

Po długich debatach przyjęto wreszcie wniosek mecenasa F. Wismonta, by ugrupowania chrześcijańskie w ilości 7 radnych, pominąwszy ugrupowanie chrześcijańskiej demokracji, przystąpiły bezzwłocznie do porozumienia się z frakcją żydowską. W rezultacie do porozumienia pomiędzy radnymi nie doszło, wobec czego p. starosta lidzki w dniu 6 września wysłał wniosek do p. wojewody nowogródzkiego, celem naznaczenia z rzędu na stanowisko burmistrza m. Lidy p. dr. Ordyłowskiego, byłego naczelnego lekarza garnizonu wileńskiego oraz szefa sanitarnego D. O. K. III. obecnie zaś przebywającego w Szczytnikach pod Białohrudą, w powiecie lidzkim.

* * *

(Telefonem od własnego korespondenta z Lidy).

Zgodnie z wnioskiem p. starosty lidzkiego wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz mianował burmistrzem m. Lidy dra Ordyłowskiego.

Nowomianowany burmistrz z dniem dzisiejszym objął już urzędowanie. Zastępca burmistrza i obaj ławnicy pozostali nadal na zajmowanych stanowiskach do najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej, na którem wybór członków Magistratu zostanie ostatecznie zdecydowany.

Uroczystości litewskie na pograniczu.

W ciągu ostatnich trzech dni na pograniczu polsko-litewskiem odbyły się wszędzie obchody rocznicy Witoldowej. Wzdłuż pogranicza powywieszano chorągwie, żołnierzom rozdawano różne podarunki, szaulisi w pobliskich miasteczkach urządzili huczne manifestacje, do żadnych jednak ekscesów podczas uroczystości nie doszło. (m).

Szpital dla dzieci gruźliczych im. Marszałka Piłsudskiego.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

NOWOGRÓDEK. 8.IX. (Pat). W Nowojelni odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach szpitala dla dzieci gruźliczych im. Marsz. Piłsudskiego. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, poczem złożyli podpisy na akcie erekcyjnym wicewojewoda Godlewski, starosta grodzki Hryniewski i inni. Uroczystość zakończyła się wmurowaniem aktu erekcyjnego. Szpital obsługiwać będzie teren całego województwa nowogródzkiego.

Wiece protestacyjne

przeciwko wystąpieniom Treviranusa.

NOWOGRÓDEK, 8.IX. (Pat). Na terenie województwa nowogródzkiego odbyły się w ciągu niedzieli imponujące co do liczby protesty przeciwko wystąpieniom Treviranusa. Manifestacje protestacyjne odbyły się w Nowogródku, w Lidzie, w Stołpcach oraz w Nieświeżu.

Katastrofa lotnicza.

[illegible]

Wczoraj wpobliżu Lidy zdarzyła się katastrofa samolotu. Powracający z lotu samolot 5 pułku lotniczego wskutek defektu motoru zmuszony był lądować. Na niewielkiej wysokości motor nagle zupełnie przestał działać i samolot runął na ziemię, łamiąc skrzydła i koła. Obaj lotnicy, pilot i obserwator, wyszli z katastrofy bez szwanku. (m)

Przed wyborami.

Głos obywatela.

Nareszcie dzień 30 sierpnia r. b. po długiem wyczekiwaniu przyniósł orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu i rozpisaniu nowych wyborów.

W dniu 16 listopada b. r. wybrani zostaną przedstawiciele narodu do decydowania o losach kraju nawewnątrz i zewnątrz. Samorząd nasz gminny od przyszłego Sejmu oczekuje wiele. Oczekuje ustawy gminnej, uregulowania skarbowości samorządu gminnego, spowodowanego wygaśnięciem ustawy o pobieraniu podatku wyrównawczego, która dziś tak niesłychanie daje się we znaki i utrudnia planową pracę samorządów i wiele innych.

Sprawy te są niesłychanie ważne dla rozwoju państwa. Od ich umiejętnego uregulowania zależy przyszłość nasza.

A jednak czy społeczeństwo zastanawia się nad temi sprawami w okresie wyborczym?

Czy stawia pytania, co oni o tych sprawach myślą i jak pragną je rozstrzygać.

Wielkie masy ludu naszego nie zdają sobie dotychczas sprawy z ważności wyborów do Sejmu, a powodowane agitacją różnych partyj, oddają swe głosy na kandydatów partyj, których nie znają dokładnie ani zasad ani kierunku. Agitacja wyborcza prowadzona jest niesłychanie demagogicznie. Poziom jej jest zatrważająco niski. Prawda, że mieszkańcy gminy, ogólnie biorąc, nie mają dostatecznego wyrobienia polityczno-społecznego, nie znają się ani na organizacji państwowej, ani na sprawach gospodarczych, społecznych i oświatowych, ale to tem większy obowiązek nakłada na tych, którzy mają świadomość naszych braków i cech ujemnych, aby z niemi walczyli.

Powinniśmy się starać wszystkiemi siłami podnieść otoczenie nasze możliwie na najwyższy poziom moralny i obywatelski, oświatowy i gospodarczy.

A w pierwszym rzędzie powinniśmy dbać o to, aby wybory do instytucyj państwowych nie były parodją, nie były lekkomyślnością, ale poważnem wypełnieniem obowiązku względem państwa i narodu.

Rzecz jest tem bardziej poważna i dużego wymagająca zastanowienia, gdy chodzi o wybory do Sejmu i Senatu, najwyższych ciał prawodawczych i państwowych. Należy przeto dążyć do podniesienia poziomu mających się odbywać zebrań przedwyborczych i wieców, na których zamiast oszczerstw i pustych obietnich winno się wprowadzić narady poważne nad podniesieniem rozwoju szerokich mas ludowych, nad odpowiedniem urządzeniem państwa, aby zapewniło narodowi rozwój, potęgę i chwałę.

Oto jest nasz obowiązek najpierwszy, a gdy go spełnimy, istotnie się przyczynimy do pokoju wewnętrznego i potęgi kraju, jego odbudowy, uprzemysłowienia, dobrobytu, czy to w dziedzinie gospodarczej przez podniesienie prawidłowego obiegu wytwarzanego produktu, przez umiejętne stworzenie samopomocy i zabezpieczenie samowystarczalności ekonomicznej, czy to w zakresie oświaty drogą oddziaływania i naturalnego współdziałania i uświadamiającej pracy wśród szerokich mas tonących w bezwoli i bezczynnie, czy to w ramach dobroczynności i opieki społecznej—wszędzie zakipieć winno życie i wszędzie dawać z siebie jak najszybsze dobre wyniki.

Porzućmy sobkostwo, separatyzm i rozbieżność, nauczmy się solidarności i twórczej łącznej pracy.

Od gromadnego uświadomionych jednostek wysiłku, od stopnia solidarności wszystkich nas zależy przyszła nasza wielkość i potęga.

J. P.

Wojstom, 6 września 1930 r.

Znana pływaczka angielska.



Mercedes Gleitze, która przepłynęła ostatnio cieśninę Dardanelską.

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Mianowanie prezesa Okręgowej Komisji Wyborczej.

Prezesem okręgowej komisji wyborczej został mianowany sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie, p. Iljaszewicz. (m)

Podział Wilna na obwody wyborcze.

Dzisiaj ma być ogłoszony podział Wilna na obwody wyborcze. Lokale komisyj obwodowych będą się mieściły, na wzór lat ubiegłych, w lokalach państwowych szkół średnich i szkół powszechnych.

Dla wygody wyborców, na każdym domu nalepiane będą kartki, ze wskazaniem do jakiego obwodu dom ten należy i w jakiej komisji mieszkańcy jego mają głosować. (c)

Spisy wyborców.

W ubiegłą sobotę rozpoczęły się prace, związane z ułożeniem spisów wyborców do Sejmu i Senatu. Przyjęto większą liczbę pracowników, niż to wynikało z pierwotnego rozkładu pracy, licząc się z tem, że część przyjętych odpadnie z powodu nienadawania się do pracy, niestawienia się etc.

Jescze w dniu wczorajszym Magistrat w dalszym ciągu był oblegany przez ubiegających się o pracę, pomimo, że nikt więcej do prac spisowych przyjęty nie będzie, wobec czego dalsze składanie podań jest bezcelowe.

Prace spisowe muszą być zakończone do dnia 20 września. (x)

W sprawie pozbawionych prawa głosowania.

Przed kilku dniami Magistrat m. Wilna zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o przysłanie listy osób, pozbawionych prawa głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu wskutek wyroków za popełnione przestępstwa.

Wczoraj Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiło Magistrat, że stosownie do obowiązujących przepisów, rejestr karny sporządzony jest według nazwisk osób skazanych, przeto bez podania imienia i nazwiska oraz imion rodziców, wieku i miejsca urodzenia osób skazanych żadna informacja nie może być udzielona. Sporządzenie zaś wykazu osób, pozbawionych praw lub ograniczonych w prawach na podstawie wyroków sądowych jest niewykonalne ze względów technicznych. Jedynie w wypadkach uzasadnionego podejrzenia, iż pewne osoby były sądownie karane z pozbawieniem praw, byłoby możliwe w konkretnym wypadku udzielenie odpowiedzi, kiedy i jak była karana dana osoba, lecz i wówczas przy zapytaniu należy podawać wszelkie dane, któreby pozwoliły stwierdzić tożsamość podejrzewanej osoby z tożsamością osoby karanej.

Z tego wynika, że specjalna lista osób, pozbawionych prawa wyborczego, nie będzie mogła być sporządzoną i wszelkie zażalenia na umieszczenie nazwisk takich osób w spisach wyborczych trzeba będzie składać w komisjach wyborczych. (m)

Białorusini szykują się do kampanji wyborczej.

W niedzielę wieczorem odbyło się w lokalu Instytutu Białoruskiego Gospodarstwa i Kultury posiedzenie Naczelnego Białoruskiego Komitetu Narodowego. Uchwalono wziąć czynny udział w wyborach i starać się, by przedstawicielstwo Białorusinów w ciałach ustawodawczych było jak najliczniejsze. Wybrano Komitet Wyborczy, który ma kierować całą akcją. W najkrótszym czasie zwołany zostanie w Wilnie zjazd działaczy białoruskich, na którym wypracowana zostanie platforma wyborcza

Co się tyczy sprawy zblokowania się z innemi narodowościami, żadnej uchwały nie powzięto, upoważniono natomiast Komitet Wyborczy, by w tej sprawie sam rozstrzygnął w zależności od warunków, które mają się wytworzyć.

Niedzielne demonstracje komunistyczne.

Ubiegły tydzień proklamowany był przez „komintern" jako międzynarodowy tydzień młodzieży komunistycznej. W związku z tem wszystkie zagraniczne organizacje młodzieży komunistycznej otrzymały rozkaz aby dzień ten przeszedł pod znakiem wzmożonej działalności komunistów, co miało się wyrazić w demonstracjach ulicznych, wzmożonej propagandzie i zwoływaniu wieców nielegalnych.

Przygotowania miejscowego komsomołu zawiodły na całej linji. Oprócz nieudanej próby wywołania demonstracji na ulicy Niemieckiej w ubiegły czwartek, o czem już donosiliśmy, miejscowi komuniści usiłowali urządzić demonstracje w różnych punktach miasta i w ub. niedzielę.

Pod wieczór na ul. Zawalnej wpobliżu ul. Szpitalnej zaczęły się gromadzić grupy wyrostków, które w pewnym momencie połączyły się w jedną większą grupę liczącą około 40 osób.

Rozpoczęła się demonstracja, której przebieg był wiadomy: przemówienie, okrzyki, sztandar i... policja.

Na widok granatowych mundurów zebrani rozbiegli się, przyczem 4 osoby zostały aresztowane, sztandar i ulotki skonfiskowano.

W trakcie odprowadzania aresztowanych do aresztu centralnego jedna z aresztowanych niejaka Sonia Lewin (Sawicz 8) usiłowała zbiec. Jednakowoż upadła i dostała lekkiego uszkodzenia kolana. Ranną opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem powędrowała ona pod eskortą policjanta do aresztu.

Nieco później nieujawnieni dotychczas sprawcy, rozrzucili na ul. Rudnickiej niewielką ilość ulotek komunistycznych, które zostały natychmiast usunięte przez policję.

Tegoż dnia komsomolcy usiłowali jeszcze urządzić demonstracje na ul. Niemieckiej i Sierakowskiego, gdzie również rozrzucono i wywieszono czerwone płachty. (c)

KRONIKA

Wtorek 9 Września

Dziś: Gorgonjusza, Sergjusza.
Jutro: Mikołaja z Tolentino.

Wschód słońca—g. 4 m. 59.
Zachód „ —g. 18 m. 7.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 8 VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757
Temperatura średnia + 9° C
„ najwyższa: + 12° C
„ najniższa: + 4° C
Opad w milimetrach: 1,9
Wiatr przeważający: wschodni.
Tendencja barom.: spadek, nast. stan stały.
Uwagi: pochmurno, potem deszcz

ADMINISTRACYJNA.

— **Zarzadzenie w sprawie broni.** Wskutek powtarzających się nieszczęśliwych wypadków z bronią palną urząd wojewódzki zarządził, aby powiatowe władze administracji ogólnej przy wydawaniu młodzieży zezwoleń na broń sportową, tak zw. flowery, żądały od rodziców, wzgl. opiekunów, wyraźnego oświadczenia i deklaracji gwarancyjnej, że nabojów dalekonośnych „short", „cong" i „long-vifle" — dzieciom swym, wzgl. pupilom, nie będą wydawać do strzelania. Zobowiązanie to ma być warunkiem kategorycznym.

Właścicielom składów broni i amunicji wzbronione jest sprzedawanie osobom nieletnim wymienionych powyżej i innych dalekonośnych nabojów. Osobom dorosłym wolno kupować takie naboje w składach jedynie za okazaniem własnego zezwolenia na broń.

Urząd wojewódzki zaleca też władzom, aby surowo przestrzegały zakazu strzelania — poza strzelnicą — w miejscach otwartych i naogół wszędzie, gdzie może nastąpić wypadek od zbłąkanej kuli. Należy trzymać się zasady, że strzelanie młodzież może odbywać jedynie pod fachowym nadzorem i w obecności osób dorosłych, przyczem noszenie takiej broni z nabojem w lufie jest zakazane. (m)

MIEJSKA.

— **Kryzys mieszkaniowy.** Zbliżające się chłody jesienne oraz zwiększająca się z dnia na dzień liczba eksmisyj przyczyniły się do tego, że w ostatnich dniach do Magistratu m. Wilna zgłasza się dziennie do 10 osób, ubiegających się o mieszkania w utrzymywanych przez Magistrat schroniskach dla bezdomnych. Magistrat, nie mogąc zaopatrzyć w mieszkania wszystkich zgłaszających się, uwzględnia przedewszystkiem prośby rodzin, obarczonych większą ilością dzieci. (m)

— **Zmiana wysokości komornego.** W bieżącym miesiącu kończy się kwartał, w którym lokatorzy jednoizbowych mieszkań według ustawy o ochronie lokatorów opłacają zniżone komorne. Z dniem 1-go października komorne osiągnie wysokość komornego, płaconego w czerwcu 1914 r. według skali przerachowania — 100 rb. = 266 zł. (m)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Poświęcenie nowej szkoły.** Wczoraj przy ul. Dąbrowskiego została poświęcona nowa 3-klasowa męska szkoła handlowa. Poświęcenia dokonał ks. prałat Lubianiec w obecności przedstawicieli wojewody, starosty grodzkiego i kuratora.

Nowa szkoła liczy już około 60 uczniów i rozpocznie naukę w najbliższych dniach. (m)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Mensa akademicka.** Dnia 10 września 1930 r. rozpoczyna swe czynności Mensa akademicka przy ul. Bakszta 11. Korzystający z Mensy w ubiegłym roku akademickim mogli zauważyć wielkie zmiany w urządzeniach wewnętrznych stołówki, jakie przeprowadziła Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w kwietniu rb.

W czasie feryj letnich praca, zmierzająca ku ulepszeniu tej ważnej placówki nie ustawała, tak że otwierając nowy sezon akademicy wileńscy mogą poszczycić się posiadaniem tak wzorowo urządzonej stołówki.

Odnowione zostały pomieszczenia, sala jadalna artystycznie udekorowana, w kuchni zaprowadzone są wszelkie wymogi czystości i higjeny. Posiłki wydawane zmienią swój charakter przez zaangażowanie nowego wykwalifikowanego kucharza oraz nieszczędzenie przez Bratnią Pomoc pieniędzy na świeże i wysokiej wartości produkty. Niezmienione pozostają tylo ceny posiłków i wynoszą tak, jak w roku ubiegłym gr. 70 lub 1 zł. za obiad.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Skarga robotników miejskich.** Robotnicy miejscy, zatrudnieni przy regulacji ulic, złożyli do Ministerstwa Robót Publicznych zbiorowe podanie, w którem uskarżają się na przeciążanie ich pracą, na złe zabezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków podczas pracy, na potrącanie z zarobku za złe ładowane wagoniki podczas robót ziemnych, na złe traktowanie ich ze strony przełożonych i t. d. Ministerstwo na podstawie tego podania poleciło władzom miejscowym zbadanie słuszności tych skarg. Badanie to zbliża się ku końcowi i wkrótce zostanie wysłana do Ministerstwa odpowiedź, wyświetlająca sprawę. (m)

Czasowe uruchomienie huty szklanej. Kalwaryjska huta szklana, która niedawno ze względu na kryzys w przemyśle, wstrzymała produkcję i zwolniła 25 robotników, obecnie znów ich zatrudniła, uruchamiając zakład na przeciąg dwóch tygodni. Po tym okresie huta stanie na czas dłuższy. (m)

— **Strajk.** Wczoraj rano przy miejskich robotach kanalizacyjnych wybuchł strajk demonstracyjny na tle ekonomicznem. O godz. 12-ej delegacja Gospodarczych Związków Zawodowych w składzie pp.: Romana Szczukiewicza, inż. Romualda Bancarewicza, Stanisława Mackiewicza, Henryka Ambrożewicza i Piotra Dziągo interwenjowała w tej sprawie u prezydenta miasta p. Folejewskiego.

Po wysłuchaniu żądań robotników, p. Folejewski oświadczył, że wszystkie słuszne żądania robotników zostaną uwzględnione z tem jednak, żeby niezwłocznie przystąpiono do pracy.

Robotnicy obiecali przystąpić do pracy dziś rano, żądania zaś ich będą rozważane na dzisiejszem posiedzeniu Magistratu. (x)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Strajk inkasentów Gminy Żydowskiej zlikwidowany.** Wczoraj odbyło się posiedzenie przedstawicieli Gminy Żydowskiej i strajkujących inkasentów gminnych.

Na posiedzeniu tem powaśnione strony doszły do kompromisu i tem samem strajk został zlikwidowany. (c)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Zjazd delegatów miast i miasteczek.** Komisja Wykupu Ziemi, urzędująca przy Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna i woj. wileńskiego, podaje tą drogą do wiadomości miast i miasteczek kresowych, że w dniu 14 września b. r. w lokalu Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna przy ul. Marji Magdaleny Nr. 4 m. 1, o godz. 18-ej odbędzie się Zjazd Delegatów miast i miasteczek Kresów Wschodnich w sprawie uzgodnienia postulatów wszystkich organizacyj zmierzających do uregulowania kwestyj gruntów czynszowych i długodzierżawnych.

Zjazd obliczony jest na to, że przebywający podczas otwarcia Targów Północnych członkowie Rządu zechcą wziąć w opiekę słuszne żądania dzierżawców i czynszowników.

Miasta i miasteczka, które nie otrzymały secjalnego zaproszenia na Zjazd omawiany w niniejszem, proszone są o delegowanie swych przedstawicieli na dzień 14 września, z jednoczesnem upoważnieniem takowych do zabierania głosu decydującego w sprawach wykupu gruntów czynszowych i dzierżawnych.

— **Tytoń w małych paczkach.** Naskutek starań związku kupców tytoniowych Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wypuści wkrótce na rynek małe, 25-gramowe paczki tytoniu specjalnego „Pursiczan". W przyszłym miesiącu ma również ukazać się w małych paczkach tytoń „Hercegowina". (m)

— **Walka z jaglicą.** Wczoraj na teren pow. dziśnieńskiego wyjechała specjalna kolumna do walki z jaglicą na czele z prof. Szymańskim, gdyż w ciągu ostatnich dni w różnych miejscowościach tego powiatu zanotowano około stu wypadków zachorzeń na jaglicę. Kolumna przeciwjaglicza ma za zadanie zlokalizowanie epidemji, gdyż zachodzi obawa, iż może ona przerzucić się na sąsiednie powiaty. Prof. Szymański zabawi z kolumną w pow. dziśnieńskim 7 do 8 dni. (m)

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś grana będzie w dalszym ciągu pełna subtelnego humoru jedna z ostatnich komedyj Verneuilla „Moja panna mama", która ze względu na oryginalne ujęcie tematu, doskonałe wykonanie i malowniczą wystawę cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Role główne spoczywają w rękach: Niwińskiej, Wyrzykowskiego i Żurowskiego. — Bilety zniżkowe i kredytowane ważne.

— **Otwarcie sezonu zimowego w Teatrach Miejskich Z. A. S. P.** Od dłuższego czasu odbywają się próby i przygotowania do wystawienia sztuk, które zainaugurują sezon zimowy.

W Teatrze „Lutnia" sezon otworzy w piątek najbliższy pogodna komedja polska „Nad polskiem morzem" J. Rączkowskiego. Akcja tej sztuki odbywa się na wybrzeżu morskiem w Gdyni.

W Teatrze na Pohulance otwarcie sezonu nastąpi w sobotę 13-go b. m. wartościową komedją polską „Rozbitki" J. Blizińskiego, z udziałem dyr. Zelwerowicza w roli głównej.

Nowe dekoracje według projektów J. Hawryłkiewicza.

Bilety do obu teatrów nabywać można od środy w kasie zamawiań.

RADJO

ŚRODA, dnia 10 września.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Audycja dla dzieci. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Kom. Akadem. Aeroklubu. 17.35: Radjokronika i koncert. 19.00: Audycja literacka. 19.40: Program na czwartek. 19.45: „Hallo! Regaty" — feljeton sportowy. 20.00: Pras. dzien. radj., koncert solistów, kom. i muzyka taneczna.

Nowinki radjowe.

INTERESUJĄCY KONCERT SKRZYPCOWY W „POLSKIEM RADJO".

W czwartek 11-go b. m. usłyszymy o godzinie 17.15 parę znakomitych skrzypków polskich: p. Eugenję Umińską - Jaworską i prof. Józefa Ozimińskiego, którzy wykonają trzy duety skrzypcowe Spohra. Duety te pisane pod wpływem Mozarta, odznaczają się wielką śpiewnością, natsrojem poetyckim, bogatemi modulacjami harmonicznemi oraz pełnią brzmienia. Obydwa instrumenty prowadzą dłuższe partje w podwójnych tonach, tak że całość brzmi nieraz jak kwartet smyczkowy. Będzie to bezwątpienia jeden z najświetniejszych występów znakomitej pary artystów, tak popularnych wśród najszerszych sfer radjosłuchaczy.

OD DRABANTA — DO FOX-TROTTA...

Miłośnicy muzyki lekkiej będą mieli sposobność do porównania wpływu różnych epok i narodowości na charakter muzyki tanecznej podczas specjalnego koncertu radjowego dnia 11-go b. m. o godz. 20.15. W koncercie tym, ilustrującym ewolucję form tanecznych, weźmie udział orkiestra „Polskiego Radja" pod dyr. uhtalentowanego kapelmistrza „Morskiego Oka" p. St. Nawrota, wskrzeszając starodawne poważne drabanty, galliarde'y, courante'y, rokokowe gawoty i menuety, stare walce, czardasze, oraz zapoznając nas z ludowemi tańcami norweskiemi, ukraińskiemi i polskiemi.

SŁUCHOWISKO NA CZEŚĆ N. MARJI PANNY.

Dnia 11-go września o godz. 21.30 wszystkie radjostacje polskie, a więc i warszawska, transmitują z Wilna wielkie i piękne słuchowisko p. t. „Madonna del Pascolo", pióra znanego regjonalisty wileńskiego, Walerjana Charkiewicza. Tematem słuchowiska będzie miejscowy kult N. Marji Panny. „Madonne del Pascolo" usłyszymy w reżyserji H. Hohendlingerówny i w wykoanniu całego zespołu dramatycznego rozgłośni wileńskiej. Specjalnie podniosłą ilustrację muzyczną napisał Eug. Dziewulski.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Skarga kłajpedzka nie będzie rozpatrywana.

BERLIN, 8.IX. (Pat). „Koelnische Ztg" donosi z Genewy, ze skarga Kłajpedy będzie przedmiotem bezpośrednich rozmów między ministrem spraw zagranicznych Niemiec dr. Curtiusem, a litewskim ministrem spraw zagranicznych Zaunisem „w celu usunięcia sytuacji, niezgodnej z układem kłajpedzkim" przed wyborami do dyrektorjatu w dniu 8 pazdziernika. Do tego czasu skarga Kłajpedy nie będzie rozpatrywana przez Ligę Narodów.

Treść skargi kłajpedzkiej.

BERLIN, 8.IX. (Pat). Złożony przez Niemców kłajpedzkich memorjał do Ligi Narodów wzywa, jak donosi prasa niemiecka, Radę Ligi, ażeby zmusiła rząd litewski do przeprowadzenia następujących postulatów: 1) utworzenia rządu kłajpedzkiego na zasadach parlamentarnych, 2) zakazania gubernatorowi Kłajpedy wtrącania się do spraw autonomicznych i wezwania, ażeby uzasadnił swe veto przeciwko uchwalom sejmiku kłajpedzkiego, zgodnie z art. 16 statutu Kłajpedy, 3) uszanowania niezależności sądownictwa kłajpedzkiego, 4) przyznania udziału w dochodach państwowych, należnych Kłajpedzie na podstawie art. 35 statutu, 5) zniesienia stanu wojennego i cenzury prasowej w okręgu kłajpedzkim, niewydawania dalszych ustaw, rozszerzających kompetencje gubernatora.

Liczba ofiar na San-Domingo.

SAN-DOMINGO, 8.IX. (Pat). Zwłoki ofiar strasznego tornada, które pare dni temu opustoszyło San-Domingo, zostały w dniu 8 b. m. spalone na wielkich stosach. Według ostatnich obliczeń, naskutek katastrofy śmierć poniosło 5 tysięcy osób. Drugie tyle jest rannych. W ten sposób ofiarą katastrofy padła jedna czwarta część ogółu mieszkańców San-Domingo.

Szczątki obozu Andréego.

SZTOKHOLM. (Pat.) Według „Dagens Nyheter", eksedycja, wysłana przez ten dziennik do Giles Land na pokładzie parowca „Isbjoern", znalazła szczątki chaty obozu Andree'ego, uszkodzony szkielet ludzki, kilka sztuk broni, instrumenty, części gondoli oraz notatki Fraenkla. Wobec tego, że w obozie wszystko znajdowało się we wzorowym porządku, istnieje przypuszczenie, że śmierć członków ekspedycji Andree'ego nastąpiła wskutek jakiejś gwałtownej katastrofy, jak np. burzy śnieżnej.

Rewolucja w Argentynie.

Zwycięstwo rewolucjonistów.

BUENOS AIRES, 8. IX. (Pat.) Jak podaje Havas, rząd został obalony, wojska pod dowództwem gen. Uriburu maszerują w kolumnach w kierunku pałacu rządowego. Armja oraz cała ludność przyłączyły się do wojsk rewolucyjnych.

NOWY YORK, 8. IX. (Pat.) Jak podaje Reuter z Buenos Aires, rewolucja powiodła się. Rząd wywiesił białą chorągiew na pałacu rządowym.

BUENOS AIRES, 8. IX. (Pat.) (Reuter.) Według półurzędowych doniesień w czasie walki około tysiąca osób zginęło lub odniosło rany.

BUENOS AIRES, 8. IX. (Pat.) Prezydent Irygoyen został aresztowany. Aresztowano również b. ministra spraw wewnętrznych Genzalesa, oraz b. sekretarza prezydenta Bevanideza. Gen. Uriburu objął władzę, ogłaszając stan wojenny i rozwiązując kongres. Generał utworzył gabinet, w którym tekę ministra spraw zagranicznych objął Bosch. Siedziby dzienników „Epoca" i „La calle" zostały spalone. Według półoficjalnych doniesień zginęło ogółem 1000 osób.

Nowy rząd. — W mieście spokój.

BUENOS-AIRES, 8.IX. (Pat). Były prezydent republiki Irigoyen został zwolniony z pod straży, lecz będąc chorym, pozostaje dobrowolnie w koszarach w mieście La Plata. Wiceprezydent Martinez, na ręce którego Irigoyen przelał swą władzę, podał się do dymisji, zrezygnowawszy z początkowo odmownego stanowiska.

Gen. Uriburu mianował już nowych gubernatorów niektórych prowincyj i wydał zarządzenie, zmierzające do przywrócenia spokoju. W stolicy zapanował całkowity spokój i porządek. Urzędy funkcjonują normalnie, w teatrach wznowiono przedstawienia. Jego członkowie złożą przysięgę w dniu jutrzejszym.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

22 p. p. (Siedlce) — 1 p. p. Leg. 2:2 (2:1).
22 p. p. (Siedlce) — Makabi 3:1 (2:1).

W ubiegłą sobotę i niedzielę bawiła w Wilnie mistrzowska drużyna Siedlec 22 p. p. rozgrywając dwa spotkania towarzyskie z drużynami miejscowemi. Drużyna gości, w barwach której grali gracze ligowi, odbywający służbę wojskową w 22 p. p., Rusinek (Cracovia) i Domański (Warszawianka) dzięki ładnej i fair grze pozostawili b. miłe wrażenie. Jest to drużyna szybka i technicznie dobrze wyszkolona o wyrównanym poziomie graczy, wśród których jednak wyróżniał się świetnemi biegami, driblingiem, precyzyjnemi contrami i ostrym strzałem lewoskrzydłowy gości Rusinek, obok którego środkowy pomocnik również zasłużył sobie na wyróżnienie. Domański w bramce natomiast nic specjalnego nie pokazał.

Z miejscowych w pierwszym meczu wyróżnili się Truchan, Naczubski, Lachowicz i Chowaniec.

W drużynie Makabi najlepszy był Zajdel. Szwarc na środku pomocy tym razem grał słabo.

Bramki w meczu 22 p. p. — 1 p. p. Leg. strzelili Rusinek, Schumacher i Gracz, Żebrowski.

W drugiem spotkaniu — Rusinek 2, Schumacher i Kotłowski.

ZAKOŃCZENIE KOBIECYCH IGRZYSK ŚWIATOWYCH.

Polska na drugiem miejscu.

PRAGA. 8.IX. (Pat). W poniedziałek po południu przy bardzo silnym wietrze odbyły się finałowe konkursy zawodów lekkoatletycznych trzecich kobiecych igrzysk światowych.

W ostatecznym rezultacie klasyfikacja przedstawia się następująco: pierwsze miejsce zajęły Niemcy, osiągając 57 punktów, drugie Polska (26 punktów), trzecie Anglja (19 punktów), następnie Japonja (12 punktów), Szwecja (10 punktów), Holandja (9 punktów), Austrja i Włochy po 2 unkty, Francja i Łotwa po 1 unkcie, pozostałe 7 państw bez punktu. Zajęcie drugiego miejsca przez Polskę przed 15 innemi państwami uważać należy na nasz największy dotychcz. sukces sportowy. Duża, nawet w stosunku od stojącej na drugiem miejscu Polski, ilość punktów uzyskanych przez Niemcy, tłumaczy się tem, że niemiecka reprezentacja była bardzo liczna, dzięki czemu miała o wiele więcej szans, niż wszystkie pozostałe reprezentacje.

—o—

NA WILEŃSKIM BRUKU

Zamach samobójczy.

Dnia 7 b. m. Sobolewska Genowefa (Pokój 11) osadzona za zakłócenie spokoju w areszcie, usiłowała w tym areszcie popełnić samobójstwo przez powieszenie się. Pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, które odwiozło desperatkę do szpitala żydowskiego.

Kradzieże.

Krywicki Judel (Kwaszelnia 11) zameldował o kradzieży z jego mieszkania samowaru niklowego, różnej garderoby damskiej i męskiej oraz bielizny na łączną sumę 965 złotych.

FILIP MACDONALD. 17)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Gdy wróciłem, zastałem cały dom na nogach, bo wykryto już morderstwo. Taki panował rejwach, że nikt nie zauważył mego powrotu. Moje — jak się to urzędowo nazywa? — aha, „zatajenie prawdy" dało Boydowi do ręki wątek numer pierwszy. Wątkiem numer drugi są pieniądze. I pieniądze te właśnie nasunęły na myśl podejrzenie co do wiarogodności alibi, które przyjąłem, gdy mi je podano, jak na talerzu. Widzi pan, to była tak głupio niezręczna sprawa z temi pieniędzmi, że nie miałem ochoty mówić o tem, co dało wiele do myślenia węszącemu wszędzie zbrodnię Boydowi. A było to tak: — Szef ze mną był w bardzo dobrych stosunkach — był to naprawdę poczciwy chłop — jakkolwiek warczeliśmy czasami na siebie. Jestem przekonany, że mnie lubił, przynajmniej świadczyła o tem ta sprawa pieniężna. Była to chytra sztuka, miewał jednak czasami porywy wspaniałomyślności. Parę dni temu wspomniałem — nie pamiętam już przy jakiej sposobności — że w środę są moje urodziny. Otóż wczoraj wieczorem, a właściwie po południu, około piątej, gdym zaniósł mu papiery do gabinetu, złożył mi życzenia, przepraszając że są spóźnione, bo zupełnie o tem zapomniał i wsunął mi kopertę do teczki. W kopercie tej było dziesięć banknotów ślicznych i nowych. Oczywiście robiłem ceregiele, on jednak nie chciał o niczem słuchać.

— Nie, mój chłopcze — powiedział — zatrzymaj to sobie. Pozwól przecież takiemu staremu, jak ja człowiekowi, aby robił, co chce. — No, i wziąłem forsę i podziękowałem. Było to bardzo przyzwoicie z jego strony. Kiedy chciałem wyjść, zatrzymał mnie jeszcze i pokasłując i chrząkając, rzekł do mnie zakłopotany: — Słuchaj Travers hm... hm... eee... nie wspominaj nikomu o tej pamiątce... — Jeżeli pan nikomu nie powie, to ja tem bardziej — odpowiedziałem. — Namarszczył się, zachmurzył, mruknął coś, ale ja zrozumiałem, o co mu chodziło. Miał na myśli siostrę. Ona we wszystkich wzbudza strach, chociaż to niezła baba. Wszyscy wiedzą, że jak Żydówka trzyma pięść na kabzie i dlatego wypłacił mi gotówką, nie czekiem.

Gethryn wyjął cygaro z ust.

— Boyd, dowiedziawszy się, że Hoode miał w domu te pieniądze, zaczął szukać i znalazł je w pudełku od kołnierzyków, co wyglądało na dowcipną może skrytkę, było jednak tylko przypadkowem schowaniem. Dowiedział się również, że nie było pana w domu w tej historycznej chwili i że powrócił pan dopiero po wykryciu zbrodni, prawdopodobnie przez werandę. Przyjrzał się panu i spostrzegł, że jedynie z pańską siłą można było wymierzyć takie ciosy w czaszkę Hoode'a. Dojrzał niezwykłą długość nóg i doszedł do wniosku, że jedynie pan mógłby wskoczyć do pokoju, nie stratowawszy grządki kwiatowej. Podsumował te wnioski i wypadło mu, że — X równa się mordercy, a więc Archibald Travers równa się X. To już pan wie o tem, co?

— I pan wie! do pioruna! wie wszystko! Quelle lucidité!

— Ale pan nie wie... — rzekł Gethryn, myśląc o odciskach palców i o obietnicy danej Boydowi — pan jeszcze nie wie wielu rzeczy. — Wypuścił kłąb dymu. W każdym razie pan chyba tego nie zrobił?

— Nie! — odrzekł, śmiejąc się Travers.

Gethryn uśmiechnął się również.

— Nie uwierzyłbym, gdyby mi pan nawet powiedział — tak. A czy pan nie dopomógłby mi trochę? Może pan ma jakie osobiste podejrzenie? Sam mam sporo pewnych danych, ale nic nie mogę na nich oprzeć.

— Co ja mogę wiedzieć?... Nie mam żadnych podejrzeń. A pan? Zdobył pan coś nowego?

— E, niewiele — Gethryn uczynił nieokreślony ruch. — Może to jest coś, a może nic, co to można wiedzieć?

Travers uśmiechnął się.

— Mądry z pana człowiek! Ale ze mną już skończone, zdaje się. Przeklęty Boyd!

Nagle Gethryn pochylił się ku niemu.

— Czy pan mi wszystko powiedział, co pan wie o tem? — zapytał. — A może mi pan powie to, czego pan nie wie, lecz tylko wyczuwa.

Travers milczał przez chwilę.

— Nie mogę panu nic powiedzieć nadto, co wiem — odezwał się wkońcu zwolna. — A co do dalszego ciągu pytania, do czego właściwie pan kieruje? Chce się pan dowiedzieć, czy mam jakie definitywne podejrzenie co do osoby zabójcy?

Gethryn skinął głową.

— Właśnie.

— Odpowiadam więc — nie. Powiem jednak, co odczuwam i to bardzo silnie — że nie popełnił tego nikt z tego domu.

— Tak pan sądzi? — zapytał Gethryn. — Wie pan, że już dziś słyszałem takie zdanie.

Travers wyprostował się.

— Ach, tak? Ale co pan o tem myśli?

Gethryn wzruszył ramionami.

— Ależ to absurd! — zawołał sekretarz. — Niemożliwe, proszę pana!

— Czyżby? — Gethryn podniósł brwi. — Czytał pan kiedy powieści kryminalne? Dobre, oczywiście. Gaboriau naprzykład? Jeżeli pan czytał, musi pan wiedzieć, że prawda się znajduje między „nieprawdopodobieństwem i niemożliwością", a ja w swem życiu zawsze opierałem się najsilniej na teorji, że Fikcja jest Prawdą. Cała rzecz w tem, że powieści są częściej bardziej prawdziwe, niż wydaje się rzeczywistość. I dlatego właśnie idzie się często fałszywym śladem, a prawdziwy ślad pozostawia na stronie. Zaczynam przypuszczać, że tu właśnie tak się stało.

Travers zwichrzył czuprynę.

— Zdaje się, że pan mnie wyprzedza — rzekł.

— Nic nie szkodzi. Ja wyprzedzam nawet samego siebie. I to bardzo wyprzedzam.

— Mam więc nadzieję, że niedługo pan siebie dogoni.

— Dziękuję za proroctwo! — Gethryn wstał. — Czy mógłbym zobaczyć się dziś z panną Hoode?

— Pewnie nie. Nasz pan Boyd widział się z nią dziś rano, ale potem oznajmiła, że ma tego dość.

— Hm, spróbuję — odparł Gethryn i poszedł ku drzwiom. — A czy pan nie spotkał się z kim podczas tego nocnego spaceru, albo może widział kogo?

— Nie, na nieszczęście — nie. Nie widziałem żywej duszy.

Gethryn otworzył drzwi.

— Jeżeli będę mógł być panu użyteczny, proszę mnie zawiadomić — rzekł i wyszedł na korytarz. Usłyszał jeszcze za sobą głos Traversa.

— Bardzo dziękuję. Jeżeli już pan tak chce koniecznie, to narobię wrzasku, jak prawdziwy zbrodniarz...

Idąc przez korytarz, Gethryn zamyślił się głęboko. Wydało mu się niemożliwe, aby ten spokojny olbrzym miał być zbrodniarzem. Lecz jak wytłumaczyć odciski palców? A o tem Travers nic jeszcze nie wie! Jakby się zachował, gdyby mu o tem powiedzieć?

— Człowiek w pułapce — rzekł do siebie. — Oto problemat tego tygodnia. Jak go z tej pułapki wyciągnąć? Rozwiązanie damy w tym tygodniu w „Sowie" z pewnością!

Wszedł do hallu. Wymowna cisza, panująca w całym domu, przygnębiła go odrazu. Każdy dźwięk byłby miły, zdawałoby się przynajmniej, że to nie sen.

Zwrócił się na lewo ku drzwiom werandy. Zatrzymał się z ręką na klamce. Na prawo były drzwi gabinetu. Ucho jego pochwyciło dochodzący stamtąd jakiś szmer, jakby szelest. Obejrzał się. Nikogo nie było, przynajmniej nie zobaczył nikogo. Dwaj policjanci Boyda, który ich tu postawił, gdzieś znikli.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski